

Zdzisław J. Winnicki

Europa Środkowa czy Europa Środkowo-Wschodnia? Europejskie kręgi cywilizacyjne*

Założenie

Znacząca liczba współczesnych rozważań politologicznych, zwłaszcza prowadzonych przez młodszych badaczy, traktuje polityczną sytuację Europy jako swego rodzaju *constans*, posiadający stałą co do zasady, a rozwijającą się co do szczegółów, strukturę organizacyjną i poziom relacji, w których to realiach konsensus jest tylko kwestią czasu. Nadto w tym kontekście rozwój ma dotyczyć wyłącznie przyszłości, której założenia odnoszą się bazowo (czasowo najpóźniej) do przywołanej koncepcji stanu *constans* za jaki przyjmuje się system traktatów założycielskich kształtujących Unię Europejską.

Dalej, przy powyższym założeniu, wszelkie problemy jakie następują w relacjach rozwiązywane mają (mogą) być w sposób technicystyczno-technokratyczny poprzez traktatowo zawarowane relacje w obrębie struktur wyposażonych w kompetencje dyrektywne, zrelatywizowane parytetowym składem delegatów subpodmiotów, do jakich sprowadza (ma sprowadzać) się rola dotychczasowych europejskich podmiotów prawa narodów – państw narodowych. Do pełnego zagwarantowania takiej pożądanej sytuacji ma się z kolei przyczynić regulacja supertraktatowa, której zwolennicy powyższego zamierzają nadać kształt quasi-konstytucyjny z megamocą wobec konstytucji państwowych, jakie w danym układzie mają tracić swoje klasyczne znaczenie¹.

* Prezentowany tekst, będący udziałem w dyskusji o współczesnej podmiotowości Europy Środkowej, jest zaktualizowaną wersją artykułu pt. *Uwagi o cywilizacyjnych aspektach współczesnych stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Studia z nauk społecznych i humanistycznych. Ex libris XX lat WNS*, red. J. Juchnowski, M. S. Wolański, Wrocław 2008, s. 631-641.

¹ Zakładane, coraz dalej idące ograniczanie suwerenności państw-członków UE, które to ograniczanie ma w perspektywie objąć także kompetencje z zakresu samodzielnej polityki zagranicznej, spowoduje niewątpliwie nieporozumienia wewnątrz UE – organizacji integracyjnej, regionalnej, wobec faktu posiadania przez państwa członkowskie UE pełnego atrybutu podmiotowości prawno-międzynarodowej w ramach organizacji uniwersalnej, tj. ONZ. Tego atrybutu najdalej idące normy traktatu konstytucyjnego UE nie będą w stanie zakwestionować.

Powyższe generalnie zakładało: 1) brak istnienia teraz i w przyszłości zasadniczych pól konfliktu; 2) zasadnicze oddanie suwerenności na rzecz dominującej paneuropejskiej organizacji międzynarodowej; 3) dyrektywne zarządzanie, także w sprawach *stricte* lokalnych (por. konflikt pod Augustowem – 2006-2007); 4) zastąpienie kategorii interesu narodowego koncepcją coraz bardziej regulowanych tzw. praw człowieka z Europejską Kartą Praw Podstawowych na czele.

Na takim tle można postawić hipotezę, iż powyższe założenie i technicystyczne traktowanie kwestii rozwiązywania możliwych rozbieżności interesów, połączone z głęboką wiarą w samodiałanie (samoregulowanie) traktatowe abstrahuje od odmienności kulturowo-cywilizacyjnych w obrębie współczesnego projektu europejskiego jakim jest Unia Europejska.

Aprioryczna wiara w samoregulację opartą o regionalne i publiczne (tu rządziej, gdyż prawo publiczne zakłada jako kategorię podstawową zasadę suwerenności państwa) prawo międzynarodowe czyli uzgodnione normy postępowania w stosunkach międzynarodowych, w tym opracowanie procedur i wykreowanie struktur, jest zawodna. Gdyż w stosunkach międzynarodowych, i w ogóle, prawo samo przez się nie działa. Działają podmioty tego prawa co w warunkach braku egzekucji popartej siłą (jako zasada współczesnych stosunków międzynarodowych) może prowadzić do impasu w warunkach odmiennie rozumianego interesu państwowego (narodowego), który, co pokazuje praktyka stosunków, bynajmniej nie wykazuje tendencji zaniku. W koncyliacyjnym modelu funkcjonowania struktur UE sprawia to określone trudności.

Problemy i trudności wynikające z powyższego są i nic na to nie wskazuje by w przewidywalnym czasie miały zaniknąć. Tym bardziej ma i będzie to miało miejsce w ramach historycznie wykształconego obszaru europejskiego, jaki w powszechnej dyskusji nazywany jest Europą Środkowo-Wschodnią. Jest to bowiem obszar politycznie ukształtowany (postrzegany) relatywnie bardzo niedawno w dwu etapach: raz – jako skutek dyktatu jałtańskiego, co trwało półwiecze, a dwa – jako efekt procesu zwalczania systemu komunistycznego w PRL – Polsce, a za nią w reszcie europejskich tzw. *demoludów*. Równie nieodległa w czasie jest koncepcja, którą bez trwałego skutku próbowały wcielić w życie Niemcy w okresie I wojny światowej.

Ponadto widoczny kryzys formuły geopolitycznej oraz cywilizacyjnej UE w aspektach: 1) politycznym (Europa federalna czy Europa – związek suwerennych państw członkowskich); 2) kryzysu strefy *euro*; 3) kryzysu klasycznych wartości europejskich; 4) problemów migracyjnych i kryzysu populacyjnego; 5) możliwości *exitów*; 6) zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego; 7) faktycznego powstania Europy *wielu prędkości* – skłania do rozważenia / analizy uwarunkowań alternatywnych ze szczególnym uwzględnieniem korzyści / potrzeb regionalnych na historycznie ukształtowanym obszarze geo-cywilizacyjnym, jaki uosabia Europa Środkowa. Koncepcje, modele, teorie jakie powstawały

w przeszłości i rysują się *de facto* obecnie jako teoretyczna alternatywa, kompensacja lub uzupełnienie wiodącego nurtu integracyjnego w Europie (UE) winny być poddawane naukowej analizie, gdyż stanowią wyzwanie dla teraźniejszości i przyszłości europejskiej. Temu celowi ma służyć dyskusja odnosząca się do podjętej tematyki, zmuszająca do zwrócenia uwagi na wieloaspektową perspektywę dla aktualnej sytuacji geo-cywilizacyjnej przestrzeni obszaru Europy Środkowej, podjętą głównie w koncepcjach *Czworokąta Wyszehradzkiego* oraz *Trójmorza*.

Geopolityczne zdefiniowanie przedmiotu w zarysie

Powyżej sygnalizowany obszar geopolityczny charakteryzuje wiele podobieństw kulturowo-politycznych, ale też historycznie ukształtowanych różnic w tym samym zakresie. Samo pojęcie i jednocześnie wskazanie na substrat polityczny, czyli obszar zgrupowania w jego obrębie części relatywnie niedawno ukształtowanych państw, jest wprawdzie nie nowe, lecz wyraźnie konwencjonalne. Co bowiem kryje się za w istocie kolokwialnym pojęciem „Europa Środkowo-Wschodnia”?

Tradycyjny, zasadniczo geograficzny podział naszego kontynentu to Europa Zachodnia, Środkowa i Wschodnia. W zasadzie nie ma wątpliwości co do geopolitycznego dookreślenia pierwszego członu. Współcześnie to tzw. „stara Unia”, wyrosła na bazie wielowiekowego procesu kulturowo-politycznego, którego początkiem było utworzenie Monarchii Karola Wielkiego, a pierwszym podziałem politycznym, stanowiącym uwerturę do powstania państw narodowych w obrębie tak zaistniałej jedności cywilizacyjnej, był akt prawno-międzynarodowy z roku 843, zwany Traktatem *Verdun*. To łacińska, postrzymska i zasadniczo germano-romańska Europa polityczna, której *limes* stanowiła Łaba, a następnie Odra. Do obszaru tego dołączyła następnie jako stały element Zachodu germańska Skandynawia.

Człon trzeci to struktura, w jaką poczęło się przetwarzać Wielkie Księstwo Moskiewskie w dobie Iwana Groźnego, przy czym tutejszy *limes* – kordon zmienił się w związku z realizacją dwu koncepcji, a to: 1) *doktryny zbierania ziem ruskich* na Zachodzie; 2) podboju na Wschodzie – przez co Państwo Moskiewskie stopniowo opanowujące Azję Środkowo-Północną (sic! – Z.J.W.) wejdzie w styk zdarzeń zwolna kreujących późniejsze (i współczesne) koncepcje euro-azjatyckie. Dziś tak popularne jako ewentualna (albo już istniejąca) doktryna państwowa we współczesnej Rosji. Cywilizacyjnie, zarówno średniowieczna, jak i późniejsza Rosja, niewątpliwie pozostaje poza – już w okresie Renesansu (którego Rosja nie doświadczyła) – ukształtowaną cywilizacją łacińską, jaka w miarę rozwoju i ekspansji zostanie określona mianem cywilizacji zachodniej.

Pomiędzy tak rozumianym Zachodem i początkiem Wschodu Europy, będącym zarazem wstępem ku przyszłej Eurazji, w logiczny sposób należy usytuować

Europę Środkową. Ta zaś geopolitycznie niewątpliwie dzieliła się na: 1) Środkowo-Północną Europę Środkową, 2) Środkowo-Południową Europę Środkową.

Pierwsza z nich, której trzon od lubelskiego Traktatu Zjednoczeniowego – unii lubelskiej z 1569 r. stanowiła Rzeczpospolita Obojga Narodów, z biegiem stuleci będzie utożsamiana, zwłaszcza po unifikacji konstytucyjnej 1791 r., z Polską. Obszar ten po roku 1596 w związku z ideowym zjednoczeniem wewnętrznym w postaci kościelnej unii brzeskiej stał się, podobnie jak pierwszy człon Europy, elementem cywilizacji łacińskiej, a zatem zachodniej, i takim pozostał do końca wieku XVIII, podczas gdy Europa Zachodnia w znacznej mierze dzieląc się ideowo po Reformacji przestała być „łacińską”, pozostając „zachodnią” w sferze cywilizacyjnej, niosąc od XVI w. swą „zachodniość” protestancką i łacińską ku Nowym Światom, do obu Ameryk, a z czasem na zupełnie nowy kontynent – do Australii, tworząc i zamykając niejako geopolityczny wymiar dzisiejszego zasięgu cywilizacji zachodniej.

Środkowo-Południowa Europa Środkowa, granicząca od południa z Pierwszą Rzeczpospolitą to obszar styku kulturowo-politycznego trzech cywilizacji: łacińskiej (zachodniej) na większości obszaru habsburskiej monarchii naddunajskiej, bizantyjsko-prawosławnej w większości, w przywoływanym okresie podporządkowanej Monarchii Otomańskiej, która z kolei reprezentowała cywilizację islamską w wersji tureckiej.

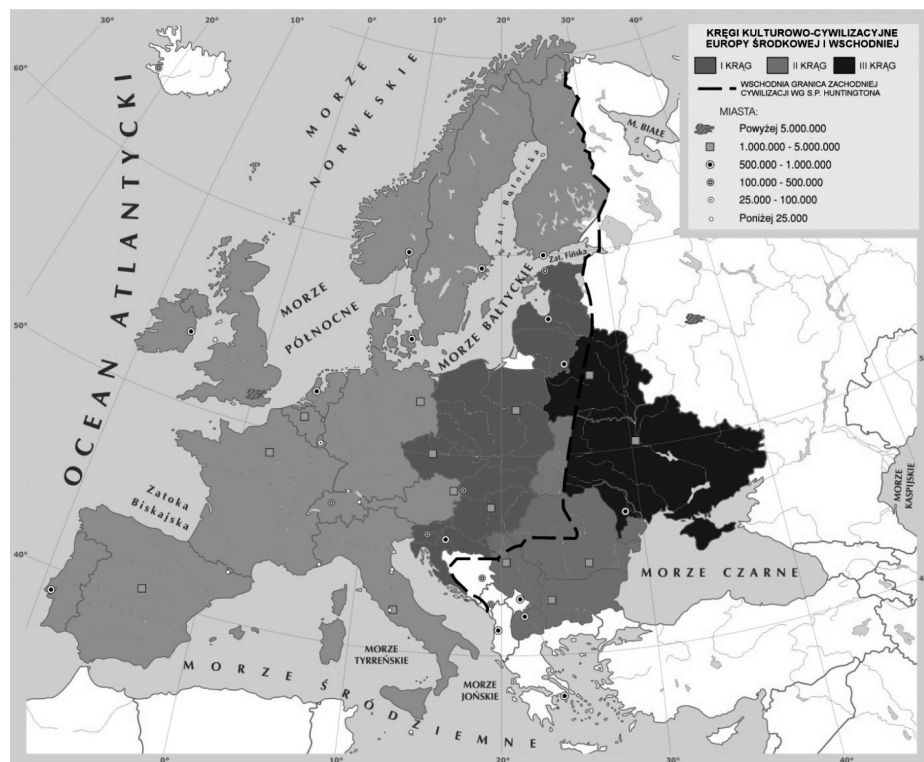
Można zatem postawić mocną tezę, że tworu, który można by określić dzisiaj stosowanym politycznie i publicystycznie pojęciem „Europa Środkowo-Wschodnia” z przyczyn cywilizacyjno-politycznych, jakie zasygnalizowano wyżej – po prostu nie było. Nie było bowiem przesłanek dla skonstruowania takiego pojęcia. Nie było ich tym bardziej przez dwa kolejne wieki, gdy z powodów politycznych (zabór i podbój) znikł z politycznej mapy ówczesnej Europy jako całość wskazywany wyżej „człon Środkowo-Północny”, czyli po prostu wielokulturowa i wieloetniczna, ale jednolita politycznie i cywilizacyjnie przedrozbiorowa Polska. Zasadnicza zmiana nastąpiła po kończącym Wielką Wojnę – I wojnę światową traktacie wersalskim 1919 r.

Od tego dopiero momentu niewątpliwie można wskazywać na istnienie polityczno-geograficznej, choć nadal dwucywilizacyjnej (islam, poza zdechrystianizowanymi przyczółkami wśród słowiańskich autochtonów w Bośni, południowej Bułgarii oraz w Albanii, został po wiekach z Europy wyparty) Europy, nie tylko Środkowej, ale i Wschodniej.

Koncepcja polityczna kreowania takiego *neotworu*, w odróżnieniu od faktu politycznego środkowej Europy *powersalskiej*, zaistniała tuż przed i podczas I wojny światowej, w okresie największych zwycięstw militarnych państw (nomen omen *centralnych*). Nosiła sygnalizowaną wyżej nazwę projektu *Mitteleuropa*. Koncepcja opracowana przez myśliciela niemieckiego Naumana, podchwycona przez ówczesne niemieckie koła rządzące, a zwłaszcza wszechwładny wówczas

niemiecki Sztab Generalny, zakładała powojenną hegemonię Niemiec, powiększonych o Alzację i Lotaryngię, północno-zachodnie obszary królestwa kongresowego, nabytki w Nadbałtyce oraz zachodnich regionach ziem białoruskich. Drugim członem Mitteleuropy miała być nieco zautonomizowana monarchia naddunajska, a partnerami, członkami drugiej rangi, europejczy sprzymierzeńcy: Bułgaria i Rumunia. Od północnego wschodu na zasadzie wasalnej do tworzenia miały należeć quasi-suwerenne mini-Polska, Ukraina, kraje bałtyckie i jakaś polityczno-autonomiczna formuła białoruska. Pierwszą częścią tego planu był znany w najnowszej historii Polski tzw. Akt 5 XI 1916 r. i odnowione w jego efekcie Królestwo Polskie.

Rysunek 1. Kąty kulturowo-cywilizacyjne Europy Środkowej i Wschodniej



Legenda: I krąg – Europa Zachodnia, II krąg – Europa Środkowa, III krąg – Europa Wschodnia (w tym zachodnia Ukraina – element cywilizacji zachodniej)

Źródło: opracowanie własne.

Klęska Niemiec i rozpad Austro-Węgier położyły kres tym zamiarom. Zamiary te zdiagnozowane przez polskiego geopolityka prof. Jerzego Chodorowskiego jako *niemiecka doktryna wielkiego obszaru*, ożyją ponownie, choć w znacznie zredukowanej podmiotowo formule (np. Polska miała być zlikwidowana etnicznie i kulturowo, a Austria potraktowana jako land Rzeszy) doktryny i praktyki niemieckiego narodowo-socjalistycznego planu *Lebensraum*.

Tymczasem jednak powersalska Europa Środkowa stała się geopolitycznym faktem. Formułą spinającą był tzw. ład wersalski, a widocznym wyznacznikiem prawno-międzynarodowym obowiązującym dla pokonanych i tzw. nowych państw, do jakich *prawem kaduka* zaliczono Polskę – Drugą Rzeczpospolitą: *Mały Traktat Wersalski*, czyli traktat o ochronie mniejszości narodowych. Kierując się tym właśnie wyznacznikiem można wskazać na zarys Europy Środkowej, w której znalazły się: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, Czecho-Słowacja, Bułgaria, Węgry, Rumunia, Austria, Królestwo Jugosławii. Niezależnie od krytycznego stosunku do realizacji postanowień tego dokumentu należy w nim właśnie upatrywać pierwszej europejskiej częściowej koncepcji systemu ochrony praw człowieka.

Tak wykształcona Europa Środkowa nie miała wówczas praktycznie żadnych celów wspólnych. Każdy z jej elementów pozostawał ze sobą w mniejszym lub większym konflikcie na tle głównie granicznym oraz ludnościowym (mniejszości narodowe). Jedynym spoiwem było przeświadczenie o konieczności zachowania pokoju, co próbowano regulować traktatami lokalnymi, głównie bilateralnymi oraz na forum pierwszej uniwersalnej organizacji międzynarodowej Ligi Narodów i traktatów w jej obrębie zawieranych. Projekt Ligi Narodów okazał się złudny wobec rozbieżności interesów oraz wprowadzonych w życie obu doktryn totalitarnych. Bo to nie Liga Narodów jako taka zawiodła, jak piszą powszechnie podręczniki. Zawiodła większość jej członków.

O formule Europy Środkowo-Wschodniej w powyższym kontekście nie mogło być mowy, gdyż na wschód od Europy Środkowej nie było podmiotów prawa narodów Europy Wschodniej. Był scentralizowany totalitarny ustrój socjalistyczny typu marksistowsko-leninowskiego w formule Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, gdzie jego zachodnie człony federacyjne, takie jak Białoruska i Ukraińska SRS, wyrwane z elementów wpływu cywilizacji zachodniej i jako w większości prawosławne, a w tym okresie ateistyczno-postprawosławne, nie mogły stanowić jakiegokolwiek formuły regionalnej wobec totalnego ubezwłasnowolnienia prawno-międzynarodowego. Kres 20-letniej koegzystencji podmiotów bardziej geograficznej niż geopolitycznej Europy Środkowej przyniosła II wojna światowa i jej skutek w postaci dyktatu jałtańskiego 1944 r., czyli odgórnego projektu urządzenia właśnie Europy Środkowej.

W warunkach totalitarnej podległości (tzw. europejskie kraje demokracji ludowej lub całkowitego pozbawienia suwerenności w przypadku narodów nadbałtyckich) o żadnej geopolitycznej formule Europy Środkowej, czy szerzej Środkowo-

-Wschodniej, w sposób oczywisty nie mogło być mowy. Jedynymi wyznacznikami „wspólnoty” były Pakt Warszawski z 1955 r. i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. A tak naprawdę wspólny status tego co było powersalską Europą Środkową w postaci postpoczdamskiej satelickiej podległości sowieckiej – Moskwie.

Zatem, o renesansie jakiejś kolejnej formy faktycznej Europy Środkowej można było mówić dopiero po emancypacji jej podmiotów po polskiej Rewolucji „Solidarności” i skutkach dla regionu, a o pomyśle na ewentualne istnienie częściowo chociaż spójnego projektu lub tylko koncepcji Europy Środkowo-Wschodniej dopiero od momentu zrealizowania deklaracji o suwerenności i wystąpieniu z federacji ZSRS przez: Litwę, Łotwę, Estonię, Ukrainę, Białoruś oraz polityczną emancypację Mołdawii. Formalne granice Wschodu i Zachodu Europy, tak jasno zarysowane w wieku XVI, wróciły z grubsza do ówczesnego podziału cywilizacyjnego. Podziału na łaćwińsko-zachodni Zachód europejski i prawosławno-rosyjski, ukraiński i białoruski Wschód. Przy czym ten ostatni w jego pozarosyjskiej części, jako prawnie i faktycznie niezależny (suwerenny) odgrodził Nowe Państwo Moskiewskie – Federację Rosyjską – Rosję na dawnej granicy cywilizacyjnej, jaką była wschodnia rubież Pierwszej Rzeczypospolitej, przedrozbiorowej Polski nie tylko od Europy Środkowej, ale i europejskiego Zachodu w ogóle².

Czy zatem istnieje formuła wspólnoty terytorialno-kulturowej, cywilizacyjnej, ekonomicznej, która zawiera się w definicji tak powszechnie stosowanej a nazywanej „Europą Środkowo-Wschodnią”? Tak, istnieje jako kategoria, o której socjologia twierdzi, że jest *wspólnotą Losu*. Kraje – narody – państwa Europy Środkowej i Wschodniej od średniowiecza po współczesność doświadczały podobnych, na ogół zewnętrznych ingerencji, zaś najbardziej znaczącym było doświadczenie związane z totalitaryzmami XX w. Nie, jako formuła zorganizowana i cywilizacyjnie koherentna. Tak, jako określenie obszaru geograficzno-politycznego pomiędzy Odrą a Dnieprem oraz południowym wybrzeżem Bałtyku i północnym Adriatyku i Morza Czarnego. Nie, jako jednolity obszar cywilizacyjny

² Mamy tutaj na myśli kwestię istnienia na obszarze i w obrębie grup mieszkańców Ukrainy i Republiki Białoruś huntigtonowskiego *uskoku cywilizacyjnego* pokrywającego się z grubsza: na Białorusi z zasięgiem polskiego władztwa okresu II RP i zasiedlenia przez polską mniejszość narodową; na Ukrainie podobnie z tym, że odnoszącego się w substracie ludzkim do zasięgu wyznania grekokatolickiego (unickiego). Por. na ten temat: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997. Huntington o takiej sytuacji (odrębności, inności, obcości, wrogości) kulturowej w obrębie jednego organizmu państwowego pisze jako o stanie „rozszczerzenia” mogącego prowadzić do poważnego konfliktu, a co najmniej do destabilizacji, właśnie z uwagi na różnice kulturowo-cywilizacyjne. W tym przypadku, z uwagi na występujący na dzisiejszej Białorusi wyraźny *uskok cywilizacji* pomiędzy obwodami zachodnimi – należącymi poprzez katolicyzm i polskość do cywilizacji Zachodu a obwodami wschodnimi, przynależnymi odrębnej, według Huntingtona, cywilizacji prawosławnej (rosyjskiej). Nasze obserwacje badawcze potwierdzają stan wyraźnych (widocznych) różnic cywilizacyjnych w rozumieniu podanym przez Huntingtona.

gdź powyżej zarysowany obszar geograficzny jest terenem zetknięcia i przenikania nie tylko kultur, ale i cywilizacji.

Przez obszar rozumianej w powyższym znaczeniu „Europy Środkowo-Wschodniej” (cudzysłów – sic!) biegnie południkowo huntingtonowski uskoc cywilizacyjny. Teza Huntingtona, wielokrotnie kwestionowana i odrzucana, doznała praktycznej weryfikacji w wynikach wyborów prezydenckich na Ukrainie, by ujawnić się ostatecznie w dramatycznym, separatystyczno-militarnym *starciu cywilizacji* na wschodzie kraju.

Na Białorusi uskoc wyznacza w miarę kompaktowy zasięg parafii rzymsko-katolickich, co w danym przypadku jest niemal tożsame z zasięgiem zwartego lub znacznieszego zamieszkania tam polskiej mniejszości narodowej, która w wyborach zasadniczo popiera współczesną prozachodnią opozycję białoruską.

Powyższe upoważnia do wydzielenia (wskazania) trzech kręgów kulturowo-cywilizacyjnych „Europy Środkowo-Wschodniej”: Krąg pierwszy, a mianowicie Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa i Estonia (Finlandię należy sytuować poza Europą Środkowo-Wschodnią w obrębie kulturowo-politycznego kręgu skandynawskiego), usytuowane względem siebie kompaktowo, do których dołączyć należy peryferyjne względem nich, lecz niewątpliwie bliskie cywilizacyjnie, Chorwację i Słowenię. Krąg drugi, czyli Rumunia i Bułgaria, a także Macedonia, Serbia i Czarnogóra, to południowa część Europy Środkowej. Dominuje tam kultura prawosławna i postprawosławna ośrodka konstantynopolskiego, a zatem ideowo autonomiczna, odmienna od kulturowo-politycznego ośrodka moskiewskiego. Krąg trzeci, czyli Ukraina i Białoruś wraz z Mołdawią to niewątpliwie Europa Wschodnia. Poza wspólnotą losu to obszar dominującej kultury prawosławnej czy postprawosławnej ośrodka moskiewskiego ze wszystkimi tego cywilizacyjnymi, a zatem i politycznymi następstwami.

Krąg pierwszy jednolity cywilizacyjnie nie jest jednolity z punktu widzenia głównych ras Europy (Słowianie, Ugrofinowie, Bałtowie). W przypadku cywilizacyjnym przynależność rasowa nie ma znaczenia. Krąg drugi, za wyjątkiem Rumunii, to Słowianie. Krąg trzeci to Słowianie wraz z dosyć przypadkowym zaistniałym wskutek rozbiorów w 1940 r. substratem ludzkim Rumunów mołdawskich i Węgrów zakarpackich.

Zarys modelowy relacji (stosunków międzynarodowych) w obrębie kręgów i na zewnątrz

Jak ma się zaprezentowany podział do elementów stosunków międzynarodowych w obrębie tak tutaj określonej „Europy Środkowo-Wschodniej”?

Krąg pierwszy cechuje bliska, intensywna i zacieśniająca się współpraca w obrębie kręgu, mimo niektórych trwających zaszłości historycznych, jak np. daleka

od dobrej (standardy Rady Europy) sytuacja polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Współpraca ta następuje niezależnie od genezy rasowej struktury tego kręgu. Jego kompaktowa część to członkowie UE. Podmioty peryferyjne to także członkowie Unii, do której dołączyli w ostatnim czasie, a opóźnienie w akcesji było wynikiem konfliktu cywilizacyjnego z okresu wojny domowej w byłej Jugosławii. Podmioty kręgu ściśle, bez ograniczeń, współpracują z podmiotami kręgu drugiego ze szczególnym uwzględnieniem jego najbliższych politycznie składników, jakimi są nowi członkowie UE, a zatem Rumunią i Bułgarią. Względem kręgu trzeciego podmioty kręgu pierwszego prowadzą politykę (relacje) zdywersyfikowaną. Szczególna jest tutaj rola największego podmiotu – Polski, działającej na rzecz możliwie silnego zbliżenia do pierwszego kręgu, a zatem struktur europejskich i euroatlantyckich obu podmiotów *huntigtonowsko rozszczepionych*, a zatem Ukrainy i Białorusi. Krąg pierwszy przoduje w regionie w rozwoju gospodarczym. Krąg nie ujawnia konfliktów pomiędzy podmiotami. Krąg postępowo wdraża standardy praw człowieka i obywatelskich.

Krąg drugi cechuje relatywnie słabsza w porównaniu do podmiotów współpraca w relacjach wewnętrznych, jak i w odniesieniu do kręgu pierwszego. Cechuje go występowanie konfliktów i wyraźnie dwojaka jakość: Rumunia i Bułgaria jako politycznie inaczej (proeuropejsko) zorientowane aniżeli pozostali członkowie kręgu. Krąg ogólnie rzecz ujmując charakteryzuje się niższym poziomem rozwoju ekonomicznego w porównaniu z kręgiem pierwszym. Krąg cechują braki w postępowym wdrażaniu standardów praw człowieka i obywatelskich.

Krąg trzeci cechuje mimo deklaratywności (państwowo stymulowana zwłaszcza na Białorusi idea *słowiańskości*) brak więzi i bliskiej współpracy. Sygnalizowane wyżej *rozszczepienie*, czyli brak jednoznacznej koncepcji kierunku geopolitycznego zaangażowania. Także niższy stopień poziomu życia ludności, co wynika ze stopnia modernizacji gospodarek narodowych. Krąg ten charakteryzuje się ponadto najniższym poziomem przestrzegania standardów praw człowieka i obywatelskich.

Krąg pierwszy i drugi to Europa Środkowa. Krąg trzeci to Europa Wschodnia. Rosję jako fenomen odrębnej cywilizacji oraz podmiot kreujący doktrynę eurasjatycką pozostawiamy poza „kręgiem” niniejszych rozważań.

Czy zatem istnieje „Europa Środkowo-Wschodnia”? Dla celów naukowo-badawczych istnieje. Geograficznie także. Jako fakt geopolityczny tylko przy uwzględnieniu różnic cywilizacyjnych trzech kręgów i z takim zastrzeżeniem.

Rozważania i badania nad procesami zachodzącymi w geograficzno-politycznym obrębie Europy Środkowo-Wschodniej prowadzić należy uwzględniając jej cywilizacyjną niejednorodność. Z faktu owej niejednorodności wynika, iż na pewno trwa historycznie wykształcony fenomen Europy Środkowej, obok której geograficznie współfunkcjonuje Europa Wschodnia. Relacje – stosunki, jakie zachodzą pomiędzy aktualnie istniejącymi podmiotami tego regionu, niezależnie od konfiguracji politycznych (organizacyjnych) w jakich te podmioty aktualnie

funkcjonują, są funkcją ich osadzenia cywilizacyjnego, tradycji, doświadczeń oraz, na końcu, interesów. Jako jednolitego organizmu takiej „Europy Środkowo-Wschodniej” zadekretować się nie da³, gdyż pomimo następującej modernizacji kręgi kulturowo-cywilizacyjne różnią się, co jest widoczne w ich praktyce ustrojowej oraz polityce wewnętrznej (prawa człowieka) i zagranicznej (orientacje). Jaka zaś będzie treść polityczno-organizacyjna kręgów w przyszłości wyrokować się nie da. Jeszcze 28 lat temu za życia średniego obecnie pokolenia nikt łącznie z futurologami nie wyobrażał sobie rozpadu ZSRS oraz Polski w NATO. Także tego, że w rzekomo unifikujących się strukturach geopolitycznych, w tym w samej Europie, liczba państw będzie się zwiększać, a nie odwrotnie. Trwa natomiast w praktyce niezmienny układ cywilizacyjny warunkujący zachowania polityczne. Wszelkie zatem rozważania badawcze oraz projekty należy prowadzić z jego uwzględnieniem. Unifikacja wbrew temu prowadzi może ku destabilizacji w regionie. Przekonują o tym w Europie najnowsze dzieje podmiotu, który nazywał się Jugosławia. Najnowszym przykładem jest, jak należy wnosić, sytuacja kulturowo-cywilizacyjna Ukrainy.

Summary

Zdzisław J. Winnicki

Eastern or Central-Eastern Europe? European civilization circles

The area of the Central Europe that includes so called new countries of the European Union is incorrectly classified as Eastern Europe. In the categories of geopolitics and civilization paradigm the Eastern Europe includes Belarus, Ukraine and Moldova. There are three civilization circles in the Central and Easter Europe. The first one includes countries of the Catholic and Protestant culture, the second one countries of the Orthodox culture of the metropolis of Constantinople, while the third one countries of the Muscovite-Orthodox culture. Civilization affiliation promotes the development of contacts and geopolitical proximity.

Zdzisław J. Winnicki – prof. dr hab. politologii, dr prawa, profesor zwyczajny i kierownik w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

³ To raczej fenomen będący przedmiotem oglądu literatury. Por. np. twórczość Bogumila Hrabala, Andrzeja Stasiuka czy Juryja Andruchowycza.